Hans Hartig, Elisabeth Hartig, Ernst Kolbe i Georg Hartig w Stołczynie, 1897 r.

ZENON
OWCZAREK

# Hans Hartig w Nowym Warpnie

Galeria przy Lehrter Bahnhof w Berlinie od 1893 r. była miejscem corocznej Wielkiej Berlińskiej Wystawy Sztuki. W 1901 r. po raz pierwszy do udziału w niej zakwalifikowano prace Hansa Hartiga – jednego ze studentów Eugena Brachta, profesora malarstwa krajobrazowego w Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie, a następnie w Dreźnie. W dniu otwarcia, 4 maja 1901 r. Hartig mógł zobaczyć, że trzy jego obrazy zostały pokazane szerokiej publiczności: *Am Stadtgraben* [*Nad miejską fosą*], *Odertal* [*Dolina Odry*] i *Nach Sonnenuntergang* [*Po zachodzie Słońca*]. Druga z tych prac została pokazana w największej sali wystawienniczej, co powszechnie traktowano jako wyróżnienie.

Zapewne był on przejęty swoją pierwszą publiczną wystawą i oczywiście mógł nie zauważyć, że wśród wystawionych blisko 1700 obrazów znalazły się dwa widoki norweskich fiordów namalowane przez absolwenta Akademii Paryskiej Henry'ego Enfielda. Ich prace wisiały w różnych salach. Zapewne do spotkania tych dwóch artystów przy jednej z wystaw doszło, a prawie na pewno spotkali się w Nowym Warpnie.

Obaj w tym czasie mieszkali już w Berlinie. Hans Hartig od 1898 r. przy Gleditschstraße 34, a Henry Enfield – w Berlinie od 1895 r. – często zmieniał adresy. W 1912 r., przy okazji kolejnej berlińskiej wystawy, Enfield podał jako swój adres właśnie Nowe Warpno. W tym samym roku miasteczko to „odkrył" Hans Hartig. To nie mógł być przypadek.

Jak doszło do tego, że syn pastora, który jako najmłodszy z pięciorga dzieci przyszedł na świat w 1873 r. w Karwinie koło Białogardu, wyrósł na uznanego artystę malarza, a w 1927 r. otrzymał tytuł honorowego obywatela Nowego Warpna?

W pomorskim idyllicznym pejzażu Karwina wyrosło dziecko ciekawe otaczającego go świata, a widok wód Zalewu Szczecińskiego w okolicach Wrzosowa i podróż statkiem do Dziwnowa, których doświadczył jako czterolatek, zawładnęły – jak sam później napisał – jego wyobraźnią na lata. Hermann Hartig z dwiema córkami i trzema synami przeprowadził się wkrótce do położonego pod Szczecinem Stołczyna, gdzie objął miejscową parafię, co miało zapewnić lepsze warunki do wykształcenia całej piątki dzieci. Pierwsze próby rysunku Hans podjął mając dziewięć lat. W 1884 r., jako dziesięciolatek, rozpoczął naukę w Gimnazjum Miejskim (obecnie budynek Książnicy Pomorskiej) w Szczecinie i zamieszkał na stancji. Przez lata poznawał uroki życia w mieście i zaczął z nich korzystać nadmiernie, ze szkodą dla nauki. Na szczęście ojcowski nadzór spowodował w 1893 r. przeniesienie Hansa do Gartz, gdzie w następnym roku ukończył gimnazjum. Pobyt w tym mieście był kolejnym przełomem w rozbudzaniu artystycznej wrażliwości u młodzieńca. Zauroczony ciszą

***Erinnerung Am Stolzenhagen* [*Wspomnienie ze Stołczyna*], 1899 r.**

**Hans Hartig w czasie służby w 1 Pomorskim Pułku Grenadierów nr 2 Króla Fryderyka Wilhelma IV w Szczecinie jako jednoroczny „ochotnik", 1897 r.**

**Hans Hartig z obrazami przeznaczonymi na Wielką Wystawę Berlińską – Drezno, 1905 r.**

i spokojem najbliższej okolicy, kontemplował naturę daleko od zgiełku wielkiego miasta. Wracał tam potem wielokrotnie i malował obrazy pokazujące piękno krajobrazu Doliny Odry (wystarczy wspomnieć jeden z jego obrazów wystawionych w Berlinie).

Po osiągnięciu wieku poborowego (24 lata), Hartig zgłosił się „na ochotnika" do odbycia dwunastomiesięcznej służby wojskowej (przewrotna i perfidna nauka patriotyzmu: „nieochotnicy" odbywali dwuletnią służbę jako kaprale). Odbył ją w Szczecinie w 1 Pomorskim Pułku Grenadierów nr 2 Króla Fryderyka Wilhelma IV. Służba wojskowa nie posłużyła jednak młodemu i wrażliwemu artyście. Na miesiąc przed jej zakończeniem Hartig zasłabł i został przeniesiony do lazaretu. Od tej pory nie cierpiał letnich upałów i słońca.

Kolejne lata to nauka w stolicy Niemiec, studiował równocześnie chemię i – jako wolny słuchacz – malarstwo w Akademii Sztuk Pięknych w klasie pejzażu prowadzonej przez Paula Vorganga. Pod wpływem opinii swojego przyjaciela, Ernsta Kolbego, przeniósł się do atelier Eugena Brachta, gdzie poznał nowatorskie podejście do zasad nauczania oraz – co było wtedy nie do pomyślenia – partnerskie stosunki między profesorem i jego studentami. To pod jego wpływem wypracował własny styl w ukazywaniu pejzażu: plenerowe obrazy malowane w małych formatach (np. 50 x 70 cm), przenosił w atelier na duży format (90 x 120 cm), nie tworząc prostej kopii, ale nowe dzieło.

Obrazy wystawione w 1901 r. w Berlinie znalazły nabywców, a sam Hartig stał się od tej pory uznanym artystą. Pojawiły się pierwsze pozytywne opinie krytyków sztuki, chwalących jego warsztat, a za tym zlecenia na malowanie kolejnych obrazów i udzielanie korepetycji z malarstwa. I to wszystko po pierwszej wystawie! Jeszcze w 1901 r. Hartig przeniósł się na cztery lata za swoim profesorem do Drezna. Dużo malował w samym Dreźnie i brał udział w plenerach wyjazdowych na terenie Saksonii. Utrzymywał kontakty ze środowiskiem stolicy i nadal

wystawiał swoje prace na Wielkiej Berlińskiej Wystawie Sztuki. Z końcem 1905 r. opuścił Drezno i Brachta. Wrócił do Berlina, gdzie już jako samodzielny, w pełni ukształtowany i pewny siebie artysta malarz, przyłączył się do grupy pejzażystów – byłych uczniów Brachta.

Wróćmy do Henry'ego Enfielda, brytyjskiego malarza, który po studiach w Paryżu w 1895 r. osiadł w Berlinie. Jego biografia jest dość tajemnicza. Niektóre źródła podają, że zmarł w 1908 r. w Nowym Warpnie. Prawdopodobnie jednak zmarł w 1914 r. w Berlinie. Ostatni adres z katalogu Wielkiej Berlińskiej Wystawie Sztuki z 1914 r. to Neumark in Pommern, czyli Stare Czarnowo. Adres nowowarpieński podany jest w dwóch kolejnych katalogach z lat 1912–1913. Nie wiemy kiedy, ale mamy pewność, że spod jego ręki wyszedł obraz *Neuwarp am Haff* [*Nowe Warpno nad Zalewem*] – pojawił się na aukcji w Hamburgu w 2006 r.

Ten prawdopodobnie pierwszy obraz namalowany przez profesjonalistę w leżącym na uboczu miasteczku jest jedynym śladem obecności Enfielda w Nowym Warpnie. Można sobie wyobrazić, że pokazywał go w Berlinie i opowiadał znajomym malarzom pejzażystom o miejscowości pięknie położonej nad Zalewem Szczecińskim. Mogło to się odbyć np. przy okazji Wielkiej Berlińskiej Wystawy Sztuki w 1911 r., gdzie Enfield wystawił *Herbstwetter* [*Jesienna pogoda*], a Hartig aż pięć swoich dzieł. A może dopiero w 1912 r., gdy pokazał *Rostock*, a Hartig całą serię obrazów *Sturmflutzyklus* [*Cykl powodziowy*], powstałych na wyspie Sylt w czasie powodzi wywołanej sztormem. Może tym razem spotkali się osobiście w labiryncie sal wystawowych i Hartig dowiedział się, że jest takie miejsce, które powinien koniecznie zobaczyć.

Pierwszy raz do liczącego około 2 tys. mieszkańców Nowego Warpna przyjechał w 1912 r. Mimo niewielkich rozmiarów, miasto miało nie mniej niż dziesięć sklepów ogólnospożywczych, częściowo też z tekstyliami, sześciu piekarzy, dwóch lekarzy, dentystę, aptekarza, różnych rękodzielników, trzy stocznie i mleczarnię. Ponadto trzy hotele i dwa dalsze gościńce. Wielu mieszkańców utrzymywało się z rybołówstwa i handlu rybami, a tutejszy wędzony węgorz był w Berlinie rarytasem nazywanym „nowowarpieńskim złotem". Do Berlina wysyłano corocznie większość z łowionych tu blisko stu ton węgorza. Zrozumiałe, że i Hartig stał się wielbicielem tej ryby, o czym wiemy z jego korespondencji.

**Pocztówka z reprodukcją obrazu *Juni-Abend* [*Czerwcowy wieczór*] i odręcznym dopiskiem autora, wysłana przez Ruth Hartig do Käte Schaum w 1909 r.**

**Henry Enfield, *Neuwarp am Haff* [*Nowe Warpno nad Zalewem*].**

Na długie lata Hartig pozostać miał pod urokiem klimatu, widoków i przyjaznych ludzi. Przez ten czas namalował kilkadziesiąt obrazów z mniej lub bardziej rozpoznawalnymi akcentami, wskazującymi na miejsce powstania tworzonych tu obrazów.

Na podstawie relacji byłych mieszkańców wiemy, że w czasie pobytów w Nowym Warpnie Hartig mieszkał w „Rupnow's Hotel" przy obecnej ul. Warszawskiej (dawnej Nordstraße). Przy hotelu była sala kinowa. W tym samym miejscu po wojnie działało kino „Zatoka". Od rozbiórki kina teren wciąż czeka na zagospodarowanie.

Z hotelu Hartig miał widok na północne nabrzeże i Jezioro Nowowarpieńskie, z widocznym z lewej strony – na drugim brzegu jeziora – Altwarp, z charakterystycznym młynem wiatrakowym, dalej Łysą Wyspą, za którą rozciągały się wody Zalewu Szczecińskiego i po prawej (na półwyspie) Podgrodziem (dawniej Altstadt, obecnie dzielnica

Twórcza droga Hartiga była przedmiotem zainteresowania krytyków i znawców sztuki jeszcze za jego życia. Zapewne najpełniejszą biografię napisał Wieland Barthelmess, który miał dostęp do niepublikowanych wspomnień i pamiętników rodzinnych, a także korzystał z prowadzonych przez Hartiga notatek o sprzedanych obrazach i zbieranych przez niego wycinkach prasowych (*Hans Hartig 1873–1936 Ein Malerleben im Deutschland der Jahrhundertwende*, Fischerhude 1998). Polskie publikacje, to przede wszystkim skrócone wydanie Barthelmessa z okazji wystawy twórczości Hartiga w Zamku Książąt Pomorskich i opracowania Ewy Gwiazdowskiej, które ukazały się w „Przeglądzie Zachodniopomorskim" oraz „Szczecińskim Informatorze Archiwalnym".

W polskim wydaniu Barthelmessa zaledwie wspomina się o pobycie Hartiga w Nowym Warpnie, za to w warstwie ilustracyjnej odnajdujemy aż dziesięć obrazów i jeden szkic, które tam powstały. Pomorskie miasteczko było niezwykle ważne w twórczości Hartiga. To za obraz *Die alte Werft in Neuwarp* [*Stara stocznia w Neuwarp*] otrzymał w 1914 r. z rąk cesarza Wilhelma II Złoty Medal Państwowy za Osiągnięcia w Dziedzinie Sztuki. W tej sytuacji pisanie, że Hartig zmienił miejsce plenerów na Nowe Warpno jest krzywdzące tak dla twórcy, który tu znalazł odpowiedni klimat, jak i dla tego uroczego miasteczka, które dało artyście odpowiedni nastrój i „złoty" temat malarski.

Ewa Gwiazdowska opisała zarówno życiorys Hansa Hartiga, jak i szczegółowo kilkadziesiąt obrazów, szkiców i rysunków, analizując ich tematykę,

kolorystykę oraz technikę malarską. Charakteryzuje jego twórczość związaną z miejscami, które odwiedzał w poszukiwaniu odpowiedniego pejzażu, w tym bliskie nam Gryfice, Trzebiatów, Karnice, Trzęsacz, Kamień Pomorski, Nowe Warpno i Szczecin. W każdym z tych miejsc tworzył nowe dzieła, czasami w kilku wersjach, które świadczyły o poszukiwaniach odpowiedniego koloru i nastroju zależnego od pogody i oświetlenia. Powstawały zatem pejzaże, ukazujące wszystkie pory dnia i roku, z pełną paletą barw i kolorów, od białego śniegu, przez zielenie i jasne kolory lata, do ciemnych barw jesieni i dni deszczowych, burzowych i sztormowych.

O Hartigu pisał także Andrzej Kotula (*Hans Hartig. Zapomniany obywatel honorowy*, „Pomerania" 2005, nr 6) czy Karin Sagner (*Hans Hartig*, „Sammler Journal" 2006, nr 8). Sagner doceniła bogactwo jego twórczości i poszukiwanie kolorów natury, za którymi jeździł a to na Mazury, a to na Sylt, gdzie na przełomie 1911 i 1912 r. powstało ponad 130 obrazów i szkiców. Kotula podkreślał to, że „choć [Hartig] był malarzem niezwykle cenionym i nagradzanym na berlińskich salonach, to szczególnie upodobał sobie Nowe Warpno". Elementem jego sławy było to, że jego prace chętnie kupowano do zbiorów m.in. Galerii Narodowej w Berlinie i promowano w ówczesnych wydawnictwach: katalogach, książkach o sztuce, pocztówkach czy reprodukcjach. Reprodukcje obrazów Hartiga regularnie zamieszczano w popularnych wtedy kalendarzach z serii *Deutsche Lande – Deutsche Worte*.

**Hans Hartig w Nowym Warpnie, lato 1913 r.**

Nowego Warpna). Z hotelu wychodziło się wprost na nabrzeże, skąd można było wejść na rybackie pomosty, wsiąść na łódkę czy po prostu z ławeczki na brzegu obserwować najbliższe otoczenie.

Z lewej znajdowało się nabrzeże pasażerskie i towarowe dla statków i łodzi rybackich. To tutaj m.in. przybijały do drewnianych pomostów łodzie rybackie. Około 100 metrów po prawej, działała stocznia Fünninga (trochę dalej była jeszcze stocznia Riecherta, a kolejna – Mietznera – funkcjonowała po drugiej stronie miasta, za kąpieliskiem), gdzie remontowano i budowano łodzie, jachty i żaglowce. Cały półwysep, na którym leżało miasteczko, był gęsto zabudowany, a z każdej posesji istniało wąskie dojście do wody o szerokości posesji.

Pogranicze lądu i wody to ulubiona strefa Hartiga. Krzątający się przy swoich łodziach i sieciach rybacy z jednej strony, a z drugiej szkutnicy i cieśle budujący i naprawiający łodzie, żaglowce i jachty, dawały mu wiele ciekawych tematów, które z upodobaniem przenosił na płótno i szkicował. Później chętnie do nich wracał, stosując różne techniki malarskie. Nowe Warpno zastąpiło mu Morze Północne i Sylt, za którym tęsknił, a jak sam wspominał – od wody był uzależniony.

Pierwszy obraz Hartiga namalowany w Nowym Warpnie i zaprezentowany publicznie to *Winterabend am Hafen* [*Zimowy wieczór w porcie*]. Został on wystawiony na Wielkiej Berlińskiej Wystawie Sztuki w 1913 r.

W 2010 r. prof. Lars U. Scholl zaprezentował i opisał zakupiony właśnie przez Niemieckie Muzeum Morskie w Bremerhaven obraz Hartiga *Stara stocznia* (*Neue Erkenntnise zum Ölgemälde „Alte Werft" von Hans Hartig aus dem Jahre 1912/13*, „Deutsche Schiffahrt" 2010, nr 2). Do prof. Scholla zgłosił się wtedy Herbert Karting, historyk żeglugi, który posiadał zdjęcia galeoty „Wilhelmine" z sierpnia 1913 r., gdy była remontowana w stoczni Fünninga. W ten sposób do namalowanego obrazu została dopisana historia. Okazało się, że galeota została sportretowana przez Hartiga wielokrotnie. Malował ją chyba z każdej strony, przy różnym świetle i w różnych barwach, przy użyciu odmiennych pociągnięć pędzlem.

Ale to inna wersja tego obrazu była ważniejsza w twórczości Hansa Hartiga.

**Fragment rynku w Nowym Warpnie, w głębi widać szyld „Rupnow's Hotel", 1905 r.**

**Rynek w Nowym Warpnie, przed 1913 r.**

**Widok z lotu ptaka na północną część nabrzeża (na dole zdjęcia), od istniejącego do dzisiaj budynku magazynu – lodowni (z lewej), za którym są budynki stoczni Fünninga, slip i dwie jednostki wyciągnięte na brzeg. Po prawej pirs, który został znacznie powiększony w 2006 r. W centrum rynek z ratuszem. Lata trzydzieste XX w.**

***Die alte Werft (Neuwarp)* [*Stara stocznia (Nowe Warpno)*].**

***Winterabend am Hafen* [*Zimowy wieczór w porcie*].**

***Alte Werft* [*Stara stocznia*].**

**Galeota „Wilhelmine" na obrazie *Neuwarp: Auf der Werft* [*Nowe Warpno: w stoczni*].**

**Inna wersja galeoty „Wilhelmine".**

Na Wielkiej Berlińskiej Wystawie Sztuki w 1914 r. wystawił *Die alte Werft (Neuwarp)* [*Stara stocznia (Nowe Warpno)*]. To właśnie za ten obraz otrzymał od cesarza Wilhelma II złoty medal. Galeotę „Wilhelmine" możemy odkryć także na innym obrazie Hartiga *Neuwarp: Auf der Werft* [*Nowe Warpno: w stoczni*], który powstał w 1913 r., a po latach był prezentowany na wystawie w galerii Barthelmess und Wischnewski w Berlinie. Z całą pewnością nie były to zwykłe repliki, ale odrębne, pełne indywidualnych cech prace dojrzałego artysty. Być może jeden z obrazów z „Wilhelmine" w roli głównej będzie kiedyś można zobaczyć w Nowym Warpnie. Obraz taki na początku 2015 r. stał się własnością związanego z miasteczkiem prywatnego nabywcy.

***Im Hafen von Neuwarp* [*W porcie Nowego Warpna*].**

***Am Hafen* [*W porcie*].**

Hans Hartig – jak chyba każdy artysta – malował obrazy nie tylko z wewnętrznej potrzeby, ale też po to, by je podziwiano i kupowano, o czym świadczy prowadzona przez niego dokumentacja o sprzedanych obrazach i zapisane w niepublikowanych notatkach słowa pochwały od innych artystów malarzy. Korzystał z profitów należnych uznanym twórcom, w tym stosownych do artystycznej rangi cen za malowane obrazy i nagród za twórczość jak np. nagroda Helfta (nagrodę Helfta w wysokości 3 tys. marek za obraz *Garten am Meer* [*Ogród nad brzegiem morza*], zgodnie z regulaminem, przeznaczył na podróż artystyczną na wyspę Sylt w 1911 r., a część z namalowanych tam obrazów w kolejnym roku została zakupiona przez Galerię Narodową w Berlinie). Nie stronił przy tym od malowania na zamówienie. Jeden z takich obrazów, zamówiony w drugiej połowie lat dwudziestych przez ówczesnego kierownika szkoły w Nowym Warpnie Ericha Gottschalka, zdobi teraz ściany mieszkania w Coesfeld, dokąd wyjechał razem z rodziną wysiedlonych stąd dawnych mieszkańców.

Podobne w klimacie obrazy Hartiga znajdują się w kolekcjach prywatnych w Nowym Warpnie, Szczecinie czy też w kolekcji dzieł pomorskich malarzy właściciela szczecińskiego antykwariatu i galerii, Marka Wyłupka. Obrazy te łączy miejsce powstania – nabrzeże w pobliżu pirsu północnego. Powstawały jednak w różnym czasie, na przestrzeni wielu lat.

Przez lata swojej obecności w Nowym Warpnie, Hartig poznał niezbyt rozległe miasteczko z każdej strony i wszędzie jego ciekawość realizowała się w wykonywanych przez niego szkicach, rysunkach i obrazach. Był też oczywiście na ratuszowej wieży. Z tej okazji mógł powstać obraz olejny *Morgen am Haff* (*Septembermorgen*) [*Poranek nad Zalewem* (*Wrześniowy poranek*)], przedstawiający widok w kierunku północnym po wyspy Uznam i Wolin na horyzoncie. Tam też powstał szkic z widokiem na zachód z dominującą wieżą kościoła i zarysem wiatraka w odległym Altwarp. Z tego ostatniego, gdzie najłatwiej było dostać się łodzią, znamy rysunek – panoramę Nowego Warpna.

Przez wiele lat jego poczucie estetyki raniły garaże przylegające do północnej strony ratusza, które w żaden sposób nie współgrały z otoczeniem. Być może Hartig prowadził przez lata rozmowy z mieszkańcami i władzami miasta – kolejnymi burmistrzami: Schmelingiem, Kierskim i w końcu

***Segelbote vor der Küste* [*Żaglowce przy nabrzeżu*].**

***Frachtkahn* [*Przeładunek w porcie*].**

***Morgen am Haff (Septembermorgen)* [*Poranek nad Zalewem (Wrześniowy poranek)*] – reprodukcja z kalendarza wydanego przed 1939 r.**

*Rathaus in Neuwarp* [*Ratusz w Nowym Warpnie*]. **Sygnowany: „Hans Hartig 1927".**

*Neuwarp vom Rathausturm* [*Widok Nowego Warpna z wieży ratuszowej*].

*Blick aus Altwarp* [*Panorama Nowego Warpna z Altwarp*].

Richardem Kienassem, który urzędował w latach 1925–1945. Pierwszy pomysł przebudowy garaży pojawił się około 1915 r., jednak dopiero w 1928 r. przystąpiono do prac na podstawie pomysłu Hartiga. Spójna koncepcja autorska nadała innego charakteru całej budowli, a ratusz, rynek i całe miasto zyskały na wyglądzie.

W uznaniu wszystkich zasług dla miasta, jeszcze przed zakończeniem przebudowy, w 1927 r. Hartig otrzymał honorowe obywatelstwo Nowego Warpna. Bardzo mocno to przeżywał, zwłaszcza ówczesny wyjazd pociągiem i pożegnanie przez mieszkańców – jak zanotował: „wyobraźcie sobie tylko: wszyscy jechali ze mną jeszcze jedną stację!".

W czasie remontu ratusza, w 2013 r., z „kapsuły czasu" w małej wieżyczce wyjęto dokument potwierdzający zaangażowanie i zasługi Hartiga w rozbudowę ratusza. Dokument, wraz z monetami z czasu budowy, trafił do specjalnej gabloty w ratuszu. W zamieszczonym tam tłumaczeniu czytamy: „wzniesiona przez naszych przodków przed 50 laty brzydka przybudówka, która służyła jako remiza strażacka, została w październiku 1928 r. przekształcona według projektu artysty malarza Hansa Hartiga z Berlina do swojego obecnego kształtu. Tym samym zniknęła skaza na naszym pięknym szachulcowym ratuszu, która swoimi nieotynkowanymi ceglanymi murami i swoim jednospadowym dachem przerażała wszystkich oglądających".

Sam ratusz był też uwieczniany przez Hartiga na rysunkach i obrazach. Jeden z takich obrazów – *Rathaus in Neuwarp* [*Ratusz w Nowym Warpnie*] – powrócił po latach do miasteczka. Obraz powstał w 1927 r., a artysta pokazał budynek w taki sposób, że garaże straży pożarnej zostały ukryte za nieistniejącym obecnie hotelem „Oestereich". Po przebudowie garaży powstał rysunek wykonany kolorowymi kredkami. Z prawej strony widać fragment dobudowanej w stylu ryglowym północnej części ratusza. Na obu widokach bardzo istotnym elementem jest uliczna pompa, która była ważnym miejscem codziennych spotkań i tworzyła małomiasteczkowy klimat.

Hans Hartig próbował swoich sił w fotografii, którą wykorzystywał również do utrwalania tematów

**Widok na rynek i północną stronę ratusza w Nowym Warpnie, fragment pocztówki z 1909 r.**

**Ratusz w latach trzydziestych XX w.**

*Blick auf Stettin* [*Widok na Zamek i Podzamcze*] **– reprodukcja zaginionego obrazu wydana na pocztówce.**

*Rathaus in Neuwarp* [*Ratusz w Nowym Warpnie*] **z widoczną z prawej strony nową przybudówką.**

malowanych później w atelier. Część z powstałych wtedy zdjęć (negatywy na szkle) przetrwała do naszych czasów, a możemy je poznać dzięki Wielandowi Barthelmessowi, który zadbał o ich przeniesienie na papier fotograficzny i częściowo zaprezentował w wydanej biografii Hartiga. Są to wyjątkowe dokumenty z epoki.

Hartig był także malarzem szczecińskiego portu. Historyczny wygląd nabrzeży portowych i widoki miasta są na tyle istotne dla historii miasta, że Muzeum Narodowe w Szczecinie postanowiło nabyć również obraz H. Bartelta, namalowany według zaginionego dzieła Hartiga (możemy je poznać m.in. dzięki reprodukcji wydanej na pocztówce z epoki).

Epizod opisujący „szpiegowską" działalność Hartiga w Szczecinie został spisany jego ręką w Nowym Warpnie. Kartka pocztowa, przedstawiająca widok na południową część rynku i północną panoramę miasta, została wysłana do szwagierki Kitty Hartig (żony starszego brata, Georga Hartiga – majora, a później pułkownika pruskiej armii) w Olsztynie. Oto jej treść: „Kochana Kitty! Dziękuję bardzo za Twoją kartkę. Jak pięknie, że Wam i Georgowi dobrze się wiedzie. M. przysłał mi Twój list, który właśnie przeczytałem. Tak, uroczystości musiały być piękne. I łacinę też teraz biedna musisz studiować!! Ojej! Ale co on chce wszystkim powiedzieć, kiedy najwidoczniej znów przeżyjemy trzecią wojenną zimę! Niedługo znów możesz pakować walizki! Wiesz już, że zostałem w Szczecinie aresztowany jako szpieg z bukietem róż w dłoni? Bo szkicowałem na brzegu Odry. Chciałem właśnie odwiedzić ciocię Aug. [Augustine], a zostałem »odprowadzony« do Komendy Policji. Co za widok! Biedne róże cały czas ze mną. Teraz odzyskuję siły przy węgorzu. Czekam znów na sierżanta. Rumunia!! Ale dzięki Bogu zostaną oni zbici na kwaśne jabłko. Życzę Wam wszystkim zdrowia! Dużo serdecznych pozdrowień dla Ciebie i młodych oraz Marie [znad Menu?]. Tu jest jeszcze miejsce. Mam nadzieję, że macie zawsze dobre wiadomości, także od Georga L.? Tutaj też już

**W stoczni Fünninga w Nowym Warpnie – fotografia Hansa Hartiga.**

**Północne nabrzeże w Nowym Warpnie z łodziami przy drewnianym pomoście.**

*Auf Urlaub in der Heimat* [*Na urlopie w rodzinnych stronach*].

**Pocztówka z korespondencją Hansa Hartiga do Kitty Hartig, wysłana z Nowego Warpna 9 września 1916 r.**

wszystkiego brakuje. Gdybyśmy nie mieli ryb! Masła mniej niż w Berlinie i tak samo z mięsem. Namalowałem obraz (statek) w zamian za smalec (!), mąkę, masło i [...]. Powrót do handlu wymiennego ludów pierwotnych. Dużo pozdrowień jeszcze raz od waszego wujka Hansa". Niestety, Hartig nie napisał, jaki to obraz wtedy namalował, a dla kolekcjonera byłaby to wielka gratka.

Dla przyzwyczajonego już do pewnego poziomu życia artysty musiał to być trudny okres. Był to też czas ostatecznego rozrachunku z pewnego zauroczenia czy może nawet dumy z militarnego znaczenia Niemiec. Obraz *Ein Hindenburg-Sieg* [*Zwycięstwo Hindenburga*] z 1916 r., przedstawiający pruskie miasto udekorowane flagami narodowymi, to chyba ostatni przejaw takiej jego postawy. Skutki wojny i zmiana nastawienia Hartiga widoczna jest w szeroko kolportowanej w 1916 r. pocztówce *Auf Urlaub in der Heimat* [*Na urlopie w rodzinnych stronach*], z której dochód miał być przeznaczony na rzecz inwalidów wojennych. Był to pełen nostalgii widok z nabrzeża w Nowym Warpnie, gdzie marynarz wypija być może swój ostatni kieliszek wina.

Innych, ekstremalnych i dramatycznych przeżyć dostarczyły artyście czasy hiperinflacji, kiedy to za nic niewarte miliony i miliardy marek wyprzedawał swoje zbiory, by utrzymać siebie i rodzinę. W latach 1922–1923 Hartig sprzedał ponad 350 obrazów, a mimo to, po wymianie pieniędzy 15 listopada 1923 r., stał się praktycznie biedakiem.

Hartig był zauroczony Nowym Warpnem i próbował przekazać swoją fascynację przyjaciołom – berlińskim pejzażystom, których zapraszał do miasteczka. Wiemy, że przebywali tu członkowie Berlińskiego Klubu Pejzażystów: Otto Antoine, Leonhard Sandrock, Carl Wendel, Hans Klohss czy Hans Looschen. Ten ostatni pozostawił po sobie obraz *Port-Szene aus Neuwarp* [*Scena portowa z Nowego Warpna*].

Otto Antoine – pejzażysta, grafik, impresjonista i „malarz Berlina"

***Hans Looschen Port-Szene aus Neuwarp* [*Scena portowa z Nowego Warpna*]. Wiadomo, że Looschen namalował również drugą wersję tego obrazu. Identyczną scenę namalował też Leonhard Sandrock, ale z nieznanych powodów obraz jest błędnie opisany jako *Rotterdamer Hafen* [*Port rotterdamski*].**

**Szkic do obrazu Ottona Antoine'a *Segelflicker* [*Naprawiacz sieci*].**

*Otto Antoine malt seinen weltberühmten „Segelflicker"*
[*Otto Antoine maluje swojego światowej sławy „Naprawiacza sieci"*].

*Eine Galeasse in einer kleinen Werft* [*Galeasa w małej stoczni*].

– był w Nowym Warpnie co najmniej kilka razy, a jego dorobek artystyczny związany z miasteczkiem i samym Hartigiem jest bardzo zauważalny. Obaj malarze uwieczniali zresztą siebie nawzajem przy sztalugach (Hartig namalował Antoine'a w czasie szkicowania w sobotę 28 sierpnia 1915 r.; Antoine namalował Hartiga przy sztalugach w 1916 r.; wszystko też wskazuje, że Antoine jest na obrazie Hartiga z 1918 r.). Można wręcz ułożyć coś na wzór ilustrowanej opowieści, która toczy się na nowowarpieńskim nabrzeżu. Antoine wykonał też wiele rysunków i szkiców pokazujących codzienne życie miasteczka, w tym pożar hotelu „Deutsches Haus" przy rynku w 1913 r. W kolekcji Teresy i Wojciecha Bojarskich znajduje się szkic obrazu Ottona Antoine'a *Segelflicker* [*Naprawiacz sieci*].

Hans Hartig przez lata wracał do scen zaobserwowanych w stoczni Fünninga. Rysunek tuszem *Auf der Werft* [*W stoczni*] był podstawą do wykonania obrazu *Die alte Werft* [*Stara stocznia*], przedstawiającego stocznię w Nowym Warpnie (obraz ten został wystawiony w Berlinie w 1925 r.). Stoczniową scenę Hartig szkicował, malował i uwiecznił na kilku zdjęciach. Obecnie obraz *Eine Galeasse in einer kleinen Werft* [*Galeasa w małej stoczni*] znajduje się w zbiorach Muzeum Miejskiego – Warleberger Hof w Kilonii.

O wielu innych nowowarpieńskich obrazach Hartiga dowiadujemy się też z reprodukcji wydanych na pocztówkach. Część z nich pochodzi z kolekcji Wielanda Barthelmessa, są to: *Feierabend* [*Koniec pracy*], *Windstille* [*Martwa cisza (flauta)*], *Stürmisches Wetter* [*Sztormowa pogoda*]. Pocztówek promujących twórczość Hartiga jest co najmniej 25 (przynajmniej tyle na przestrzeni kilku lat pojawiło się na internetowych aukcjach po 80–100 latach od ich wydania).

W latach trzydziestych XX w. Hartig podupadł na zdrowiu. Przeszedł dwa zawały serca, malował coraz mniej i nie opuszczał już Berlina. Nie akceptował „niejakiego pana Hitlera", który został kanclerzem

**Pocztówki z reprodukcjami obrazów Hansa Hartiga.**
**Od góry: *Feierabend* [*Koniec pracy*], *Windstille* [*Martwa cisza (flauta)*], *Stürmisches Wetter* [*Sztormowa pogoda*].**

**Hans Hartig w swojej pracowni w Berlinie ok. 1931/1932 r.**

Niemiec w 1933 r. Malarz zmarł 14 lutego 1936 r. i został pochowany na Cmentarzu Dwunastu Apostołów w dzielnicy Schöneberg. Jeden z pożegnalnych wieńców na jego grobie zdobiła szarfa z napisem „Honorowemu Obywatelowi – od miasta Nowe Warpno".

Późniejsze wydarzenia, II wojna światowa i okres powojenny nie służyły promocji niemieckiej sztuki, zwłaszcza w Polsce – kraju dotkniętym latami nazistowskiego terroru. Jednakże pod koniec lat sześćdziesiątych zaczęto dostrzegać malarzy poszukujących nowych form wyrazu, prekursorów sztuki nowoczesnej, w tym impresjonizmu. Impresjoniści spowodowali, że malarze przestali dogłębnie analizować motyw i przenosić go wiernie na płótno, lecz zaczęli malować świat tak, jak go subiektywnie widzieli. Z całą pewnością możemy powiedzieć, że Hans Hartig był przedstawicielem tego nurtu – przedstawiał świat rzeczywisty, który oddziaływał na niego nastrojem, kolorem i pięknem natury. Przez lata wypracował własny, rozpoznawalny styl. Historia ma to jednak do siebie, że nie pamięta o wszystkich. Dobrze się zatem stało, że po latach Muzeum Narodowe w Szczecinie zorganizowało retrospektywną wystawę Hansa Hartiga, przywracając zasłużenie pamięć o artyście i jego dziełach. Okazało się, że jego obrazy zdobiąc galerie, muzea i domy prywatne żyją nadal, będąc dowodem pewnej epoki. Nowe Warpno miało z kolei szczęście, że pewnego lata zawitał tu ten znany berliński malarz.

W 2013 r., w roku obchodów 750-lecia miasta, burmistrz Nowego Warpna Władysław Kiraga, po zapoznaniu się z zasługami Hansa Hartiga dla obecnego wyglądu ratusza i dla promocji miasta, uznał za słuszne postawienie pomnika artysty na miejskim rynku. Było to uznanie zasług malarza, ale też element poszukiwania tożsamości miasta. Zadanie opracowania koncepcji i wykonania pomnika zlecono artyście plastykowi Bohdanowi Ronin-Walknowskiemu. W czasie uroczystości odsłonięcia pomnika 22 czerwca 2013 r. podkreślano, że umieszczając w miasteczku sylwetkę artysty, dziękowano mu w ten sposób za jego istotny wkład w popularyzację Nowego Warpna. Znamienne były słowa urodzonego tu w 1940 r. Uwego Conradta, który wysiedlony w 1947 r., po latach ponownie zamieszkał w Nowym Warpnie i w dniu odsłonięcia pomnika powiedział krótko, ale dobitnie: „jest dobrze".

**Rynek w Nowym Warpnie, 22 czerwca 2013 r. Burmistrz Władysław Kiraga odsłania pomnik Hansa Hartiga. Z prawej autor pomnika Bohdan Ronin-Walknowski oraz autor artykułu (w okularach).**

Współcześnie Nowe Warpno ma także swoich malarzy. Artyści biorący udział w plenerach są w Nowym Warpnie gościnnie, ale są też tacy, dla których miasto jest inspiracją przez lata. W 2007 r. w kościele w Warnołęce miała miejsce wystawa pt. *Moje Nowe Warpno* Andrzeja Tomczaka i Piotra Masłowskiego. Ten drugi, który na stałe mieszka w Nowym Warpnie, wystawia od lat swoje prace w kościele pw. św. Huberta w Karsznie (kiedyś wieś – obecnie dzielnica Nowego Warpna). Jego prace zdobią także salę miejską w nowowarpieńskim ratuszu. Zmieniające się – zwłaszcza w ostatnich latach – miasto ma swoich kolejnych malarskich kronikarzy, zatrzymujących w autorskich ujęciach przemijającą historię i niepowtarzalny klimat tego pięknego zakątka.

Nowe Warpno utraciło swój rybacki charakter (ostatnie dwa kutry rybackie przeniesione na ląd są teraz tylko elementem pejzażu, świadczącym o rybackiej historii miasta) i staje się przyjaznym miejscem dla wypoczynku i turystyki, z ciekawie urządzoną promenadą wokół całego półwyspu. Na szczęście pamięta się tu o historii, również tej tworzonej i uchwyconej przez artystów malarzy.